

TRANSKRYPCJA
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 21 maja 2026 r.
w sprawie o sygn. K 4/24

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Justyn Piskorski.

Przewodniczący:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym w składzie tu obecnym, w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności:

[w części pierwszej]

ustawy z dnia 16 stycznia 2024 roku o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce

1) z art. 4, art. 104 ust. 1 w związku z art. 106 oraz art. 96 ust. 1 Konstytucji;

2) art. 3 ustawy powołanej w pkt 1 w zakresie w jakim dotyczy jej art. 2 z wywodzoną z art. 2 Konstytucji zasadą odpowiedniej vacatio legis;

[w części drugiej]

art. 432 ust. 5a ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce dodanego przez art. 2 ustawy powołanej w pkt 1 w zakresie w jakim umożliwia powołanie kolejnego „pierwszego” rektora publicznej uczelni wyższej przez ministra właściwego do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, w przypadku gdy istnieją władze uczelni wyższej oraz organy właściwe do przeprowadzenia wyborów rektora, z art. 70 ust. 5 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Pan Profesor Dariusz Dudek, Doradca Prezydenta. W imieniu Sejmu nikt się nie stawiał. Sejm o terminie rozprawy powiadomiony był prawidłowo. W imieniu Prokuratora Generalnego nikt się nie stawiał. Prokurator [Generalny] o terminie rozprawy powiadomiony był prawidłowo. Udział w postępowaniu zgłosił Rzecznik Praw Obywatelskich, w imieniu którego nikt się nie stawiał. Rzecznik [Praw Obywatelskich] o terminie rozprawy również powiadomiony był prawidłowo. Pełnomocnictwa są w aktach sprawy.

Trybunał Konstytucyjny informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnik postępowania ma wnioski formalne?

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję, nie zgłaszam żadnych wniosków.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Przystępujemy zatem do wysłuchania uczestnika postępowania. Udzielam Panu Profesorowi głosu jako przedstawicielowi wnioskodawcy.

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję uprzejmie. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, popieram wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożony w dniu 23 lutego 2024 roku. Uzupełniając jedynie w punkcie pierwszym rzymskim, podpunkt pierwszy arabski wskazanie wzorców kontroli, wzorców konstytucyjnych, o art. 7 Konstytucji stanowiący zasadę legalizmu, czyli działania wszystkich organów władzy publicznej naszego Państwa, także organów niepaństwowych, samorządowych, na zasadzie i w granicach prawa. Od tego zacznę. Proszę Wysokiego Trybunału, ten wniosek, który Wysoki Trybunał dzisiaj rozpoznaje, jest bodaj najpierwszym składanym przez Pana Prezydenta, poprzednio urzędującego, i w pierwszej rozpoznanej sprawie zakończonej wyrokiem z 19 czerwca [20]24 roku, oznaczonej sygnaturą K 7/24, *notabene* też dotyczącej życia akademickiego, bo ustawy, znowelizowanej ustawy o NCBiR oraz ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W tamtym postępowaniu doszło do podobnej precyzacji. Ten zarzut wynika *implicite* z uzasadnienia wniosku i w tamtej sprawie, a co najważniejsze – i w tej sprawie. Ponadto w trzech zapadłych orzeczeniach Trybunału, w trzech wyrokach, dotyczących trybu uchwalania ustawy z uwagi na bezprawne postawienie prawa, wykonywania prawa, czy prawa wykonywania mandatu posła przez dwóch posłów, Trybunał w swoich rozstrzygnięciach powołał się, w pierwszym rzędzie nawet, na ten wzorzec konstytucyjny. Dlatego nie zmieniając istoty zakresu zaskarżenia, o tyle tylko precyzuję wniosek poprzedniego Pana Prezydenta, iż wskazuję również art. 7, a poza tym wszystkie pozostałe wzorce, czyli art. 4, art.104 ust. 1 w związku z art. 106, art. 96 ust. 1 Konstytucji.

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, sprawa dotycząca zaskarżenia dwóch regulacji, objęta niniejszym wnioskiem, jest o tyle skomplikowana, że podobnie jak w innych sprawach rozpoznanych przez Trybunał, Prezydent nie odnosi się do *meritum*, w pierwszej części oczywiście, w tej części, która miała na celu wydłużenie czasu odbywania studiów doktoranckich na starych, na dotychczasowych zasadach. Tu nawet bezpośrednie wejście w życie ustawy nie było kwestionowane. Natomiast, gdy chodzi o, uzasadnia to Prezydent, zaraz do tego przejdę, gdy chodzi o drugi aspekt merytoryczny, czyli wprowadzenie do ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, tego rodzaju przepisu, który umożliwia powołanie kolejnego „pierwszego” rektora,

już faktycznie nie „pierwszego”, ale w ramach tego statusu „pierwszego” rektora uczelni wyższej, przez właściwego ministra w przypadku, gdy istnieją władze uczelni – tutaj jest zarzut merytoryczny odnoszący się do naruszenia zasady autonomii szkół wyższych, którą statuuje art. 70 ust. 5 Konstytucji.

Proszę Wysokiego Trybunału, dlaczego zmiana ustawy – Przepisów wprowadzających i samej ustawy –[Prawo] o szkolnictwie wyższym jest uznana w całości za niezgodną z Konstytucją? Z uwagi na tryb uchwalenia tej ustawy, tryb, który jest dobrze znany – dwa dni temu Trybunał przystąpił do rozpoznania jednej z tego rodzaju spraw i te okoliczności są dobrze znane. Podsumuję to jednym zdaniem, czy może – rozbudowanym zdaniem. Mianowicie zaangażowane w te postępowania organy i władzy sądowniczej, mam na myśli sąd powszechny – Sąd Okręgowy w Warszawie i Sąd Najwyższy – sąd sprawujący nadzór judykacyjny nad orzecnictwem sądów powszechnych i wojskowych, w zakresie orzekania rzecz jasna, ale także i parlament, to znaczy Marszałek Sejmu, Sejm jak cała Izba, pośrednio czy w konsekwencji również Senat, który zaakceptował uchybienia popełnione na etapie legislacji sejmowej, dokonały wieloaspektowego naruszenia Konstytucji, a źródłem tego był brak honorowania skutków aktu łaski, jaki zastosował Pan Prezydent Andrzej Duda w dniu 16 listopada 2015r. w odniesieniu do 4 osób nieprawomocnie skazanych za znane przestępstwo, które to postanowienie Prezydenta zapadło na wniosek, na prośbę, samych zainteresowanych, co jest istotną okolicznością także w perspektywie wypowiedzi Sądu Najwyższego, i które to postanowienie Prezydenta, zostało nominalnie podważone, dlatego mówię: „nominalnie”, gdyż żaden organ w naszym systemie władzy publicznej nie ma takich kompetencji, aby jakkolwiek prerogatywę Prezydenta wykonaną, czyli osobiste uprawnienie bez kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów, móc podważać, kwestionować czy uznawać za bezskuteczną. Otóż przypomnę tylko ten fakt, który w części sprawozdawczej jest bardzo dokładnie zrelacjonowany we wniosku Prezydenta, iż po podjęciu przez Sąd Najwyższy, który rozpoznawał skargę kasacyjną dotyczącą umorzenia postępowania w toku jakby postępowania międzyinstancyjnego, czyli po zaskarżeniu wyroku Sądu Rejonowego w Warszawie do Sądu Okręgowego w tymże mieście, po wydaniu 16 listopada 2015 roku owego postanowienia o zastosowaniu prawa łaski w oparciu o Konstytucję, nie w trybie ułaskawienia znanego w kodeksie postępowania karnego, Sąd Okręgowy uchylił wyrok zaskarżony w pierwszej instancji, a postępowanie umorzył. Z tym orzeczeniem nie zgodzili się pełnomocnicy pokrzywdzonych i w następstwie kasacji skład trzyosobowy Sąd Najwyższego przedstawił zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia składowi powiększonemu siedmiu sędziów,

który to skład w dniu 31 maja 2017 już roku podjął pewną uchwałę. O tej uchwale warto pamiętać, iż ona była dotknięta bardzo istotną wadą. Sąd Najwyższy nie „odpowiedział” się, tak mogę powiedzieć, czy też nie wypowiedział się na temat dwu zagadnień ściśle przedstawionych przez Sąd w składzie trzyosobowym, Sąd Najwyższy, lecz „ustawił” niejako problem stwierdzając *expressis verbis*, że zagadnienie powinno być ujęte inaczej i na tak zmodyfikowane, przeinaczone dwa zagadnienia odpowiedział w sposób, który jest znany. Konsekwencją tej uchwały było to, że ówczesny Marszałek Sejmu zainicjował postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym dotyczące rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego pomiędzy Sądem Najwyższym a Prezydentem, dotyczącego sporu wykonywania prerogatywy stosowania prawa łaski przez Prezydenta. Dość długo, trzeba przyznać, zajęło Trybunałowi rozpoznanie tej sprawy, bo blisko 6 lat, ale ostatecznie zapadło postanowienie rozstrzygające ten spór, po myśli twierdzeń wnioskodawcy. Innymi słowy, Trybunał Konstytucyjny w tej sprawie oznaczonej sygnaturą Kpt 1/17 przyznał, iż kompetencja Prezydenta, w zakresie stosowania prawa łaski, stanowi jego osobistą prerogatywę wykonywaną samodzielnie, możliwą do realizacji wyłącznie w oparciu o Konstytucję, ale taką prerogatywę, której nikt nie może kwestionować, w szczególności Sąd Najwyższy nie może decydować w swoich uchwałach czy w orzeczeniach już merytorycznych, o dopuszczalności czy skuteczności konkretnego aktu łaski. Ja pamiętam, proszę Wysokiego Trybunału, że tuż po zapadnięciu tej uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego, ówczesny rzecznik prasowy zapewniał niemal ze łzami w oczach, że ta uchwała, wykładnicza swoista, nie dotyczy konkretnego aktu łaski, konkretnego zastosowania prawa łaski, mówiąc to literalnie – zgodnie z Konstytucją. W rzeczywistości kilkudziesięciostronicowe uzasadnienie tej uchwały odnosi się wprost do konkretnego aktu łaski – postanowienia Prezydenta z 16 listopada [2015 r.] i argumentuje, dlaczego ono było, dlaczego zapadło to postanowienie niezgodnie z Konstytucją. Można powiedzieć, że w uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy przyjął *ultra vires*, jakbyśmy powiedzieli, rolę Trybunału Stanu – niejako przypisał Prezydentowi poprzez to działanie urzędowe popełnienie, zresztą, wielopłaszczyznowego deliktu konstytucyjnego. Trzeba też powiedzieć, że zgodnie z procedurą, zgodnie z uregulowaniem ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym z 30 listopada 2016 roku, doszło do zawieszenia postępowania przed Sądem Najwyższym jako organem będącym w sporze, organem, który wywołał faktycznie ten spór, chociaż przedstawienie go Trybunałowi należało do trzeciej strony, jak by można określić, czyli do Marszałka Sejmu, ale w roku 2023 podjął to postępowanie nie czekając na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego. Skutkiem uchylenia orzeczenia

Sądu Okręgowego było przekazanie temu Sądowi do rozpoznania apelacji od wyroku pierwszej instancji, a Sąd Okręgowy 20 grudnia 2023 roku, modyfikując opis, czyli ten przypisany już czyn w tym orzeczeniu drugiej instancji i zmieniając co do rozstrzygnięcia o karach i środkach karnych rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji, co do zasady potwierdził uznanie oskarżonych za winnych i doszło wówczas już do prawomocnego orzeczenia. Jak zareagował na to orzeczenie Prezydent Rzeczypospolitej jest powszechnie znane. Ważniejsze dla przedmiotu niniejszej sprawy jest to, jak zareagował na to Marszałek Sejmu, Sejm, ale także Sąd Najwyższy. Są to znów okoliczności bardzo dobrze znane. To zastosowanie, ale zastosowanie błędne, bezpodstawne, Konstytucji przez Marszałka, no i kodeksu wyborczego, ale także konsekwencja polegająca na tym, że utracili ci dwaj panowie, będący już posłami w wyniku wyborów z 15 października [20]23 roku, chodzi o Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, stwierdził mianowicie, i tak to też jest uwidocznione do dzisiaj na stronie internetowej Sejmu, iż obaj panowie utracili prawo wybieralności. Art. 99 ust. 3, który został dodany w ostatniej jak do tej pory nowelizacji Konstytucji przewiduje, iż nie mogą być wybrane do Sejmu pewne osoby, nie mają biernego prawa wyborczego, jeśli w trakcie sprawowania mandatu, czyli już posiadanie statusu parlamentarzysty, dojdzie do zrealizowania dyspozycji tego przepisu, czyli do skazania, dodajmy: prawomocnego, przez sąd, rzecz jasna, za przestępstwo umyślne, popełnione z winy umyślnej, na karę pozbawienia wolności, ale za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego – wówczas utrata biernego prawa wyborczego powoduje wygaśnięcie mandatu przed upływem kadencji, kadencji Izby, do której został wybrany. Taki skutek uznał Marszałek Sejmu. Obaj posłowie nie zgodzili się przypomnę. Odwołania do właściwej izby Sądu Najwyższego, czyli do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych zostały rozpoznane w dniach 4 i 5 stycznia 2024 roku, ale z ostrożności procesowej złożone te odwołania były dwójako: i poprzez, za pośrednictwem, organu, który postanowił o stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu czyli poprzez Marszałka Sejmu, za jego pośrednictwem, ale też bezpośrednio do Sądu Najwyższego. Jak wiemy, Sąd Najwyższy w sposób pryncypialny zdyskwalifikował działania Marszałka Sejmu, jednakowoż zostało też jedno odwołanie przekazane do rozpoznania Sądowi Najwyższemu w innej izbie nieposiadającej kompetencji, czyli Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, który orzekł odmiennie w dniu 10 stycznia [2024] stwierdzając, że: po pierwsze, że posiada kompetencje w tej sprawie, co było raczej nie potwierdzeniem kompetencji tylko jej uzurpacją, po drugie stwierdził, że trafne było rozstrzygnięcie Marszałka Sejmu, a po trzecie orzeczenia Izby Kontroli Nadzwyczajnej uznał za nieistniejące jako pochodzące od podmiotu, który nie spełnia wymogów sądu.

Faktem też jest, że zaraz po wydaniu postanowienia o wygaszeniu mandatów obu posłów unieważniono im karty do głosowania i fizycznie uniemożliwiono wstęp na salę posiedzeń plenarnych oraz wykonywanie i obowiązków, i uprawnień wynikających ze statusu posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. A zatem, proszę Wysokiego Trybunału, to była sekwencja wielopodmiotowa i wielopłaszczyznowa, gdzie naruszono Konstytucję. W tym postępowaniu wnioskodawca koncentruje się tylko na przebiegu postępowania ustawodawczego, legislacyjnego w Sejmie, chociaż referuje także, co miało miejsce w Senacie, jakie podnoszono w szczególności wątpliwości. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, można tylko powtórzyć te istotne wywody dla uzasadnienia niniejszego wniosku, zawarte w wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego w tym precedensowym orzeczeniu z 19 czerwca [2024 r.], gdzie stwierdzono, iż nielegalne pozbawienie dwóch posłów faktycznej możliwości sprawowania swoich mandatów w toku prac nad kontrolowaną wówczas, a odnosi się to i do dzisiejszej sprawy, ustawą, a tym samym sprawowania władzy w imieniu Narodu, będących jego przedstawicielami, skutkowało wadliwością procesu ustawodawczego z racji niewłaściwej obsady organu. Tam pada mocne zdanie, jeszcze się do tego może odnieść: organom Sejmu, którego w efekcie nie można zakwalifikować jako Sejm w rozumieniu konstytucyjnym. Odwołując się dosłownie do uzasadnienia wyroku, to jest argumentacja – należy podkreślić – w uzasadnieniu, nie w sentencji, Trybunał powiada dokładnie tak, pozwolę sobie to przytoczyć: „Nad zapewnieniem posłom warunków skutecznego wypełniania [mandatów] (...) powinien czuwać Marszałek Sejmu. Jego czynności nie mogą prowadzić do bezprawnego różnicowania sytuacji prawnej poszczególnych posłów. Każdy z 460 posłów – wybranych przez Naród w powszechnych wyborach – z chwilą objęcia mandatu uzyskuje możliwość korzystania z praw poselskich, zwłaszcza z możliwości udziału w głosowaniach, posiada tożsamy status względem innych posłów oraz analogiczne prawa i obowiązki. Tymczasem bezprawne działania Marszałka Sejmu doprowadziły do trwałego wykluczenia z prac Sejmu konkretnych osób, kreując tym samym *de facto* nieznaną Konstytucji kategorię posłów niewykonyjących swoich mandatów. Tym samym organ – procedujący w składzie ukształtowanym wskutek bezprawnych czynności Marszałka Sejmu uniemożliwiających konkretnym posłom uczestniczenie w pracach legislacyjnych – nie może być zakwalifikowany jako Sejm w rozumieniu konstytucyjnym. W konsekwencji uchwalenie ustawy przez niewłaściwie ukształtowany organ prowadzi do jej, tej ustawy, niekonstytucyjności.” Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, pozostając na gruncie niniejszej sprawy chciałabym jednakowoż podkreślić, że nie jest to dosłowne powtórzenie tamtego wniosku. Również w dzisiejszym wniosku jego autor,

ówczesny Pan Prezydent, wypowiada się nieco inaczej: „(...) należy uznać, to jest strona 28 i 29 niniejszego wniosku, iż arbitralne pozbawianie mandatu posła narusza, (...) podaje te artykuły, które w *petitum* - art. 4, [art.]104 w związku ze [art.] 106 i, w konsekwencji za naruszającą Konstytucję w powyższym zakresie należy uznać także ustawę pochodzącą od organu niespełniającego konstytucyjnych wymogów przedstawicielstwa i sprawowania mandatu”. Nie jest tu powiedziane, iż ten organ nie stanowił Sejmu w rozumieniu konstytucyjnym i jeszcze, w konkluzji tych wywodów, powiada tak Prezydent w niniejszym wniosku: „W konsekwencji bezprawnego i trwałego zablokowania możliwości wykonywania mandatu przez Panów posłów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, skład Sejmu, skład Sejmu, nie Sejm jako taki, skład Sejmu, należy uznać za niepełny i tym samym niezgodny z art. 96 ust. 1 Konstytucji. W efekcie za niezgodną z art. 96 ust. 1 Konstytucji należy uznać także ustawę pochodzącą od takiego organu”. Od Sejmu o niewłaściwym, niepełnym składzie, niezgodnym z Konstytucją, a tak ukształtowanym wskutek niezgodnych z Konstytucją z kolei i z podstawą ustawową działań Marszałka Sejmu. Jest to dość istotna różnica w akcentach, powiedziałbym, bardziej kategoryczne jest stwierdzenie Trybunału Konstytucyjnego, niż to wnioskodawcy. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, jeśli chodzi o kwestię *vacatio legis*, najpierw wypada przytoczyć niezwykle formułę, ja w swoim dość długim już życiu i doświadczeniu prawniczym spotykałem się z bardzo różnymi formułami, ale ta jest nader osobliwa. To art. 3 ustawy z 16 stycznia [2024 r.] będącej przedmiotem niniejszej sprawy. Jak brzmi ten przepis? „Ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia, z wyjątkiem art. 1, który wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia, i po tym wtrąceniu, z mocą od 1 stycznia 2024 r.” Data ogłoszenia, data publikacji w Dzienniku Ustaw to jest 1 lutego [2024 r.], natomiast ta sekwencja dotyczy następnego dnia czyli 2 lutego, ale moc, moc obowiązująca i moc prawna, ma rozpoczynać się ta kwalifikacja od 1 stycznia, czyli chodzi o wprowadzenie retroaktywne w życie ustawy. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, wiadomo, iż ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych z roku 2000 dopuszcza wyjątek od reguły. Regułą jest wymóg *vacatio legis*, spoczywania ustawy. To zagadnienie było wielokrotnie i w literaturze, w doktrynie, i w orzecznictwie Wysokiego Trybunału analizowane. Jest to oczywista oczywistość, oczywisty standard państwa prawa, zasady czy reguły przyzwoitej legislacji wymagają, aby adresaci norm prawnych mieli odpowiedni czas dla zapoznania się, dla ułożenia swoich spraw w zgodzie z nową regulacją prawną. Standardowy okres czternastodniowego *vacatio legis* może być w drodze wyjątku pominięty. Możliwe jest bezpośrednie wprowadzenie w życie danej ustawy, jeżeli to nie jest

sprzeczne ze standardami demokratycznego państwa prawnego. Pytanie zatem: jakie racje uzasadniają takie podejście, które odstępuje od regularnej formy wprowadzania [ustawy] w życie. Jak już powiedziałem Prezydent Rzeczypospolitej nie gani rozwiązania, które miało na celu ochronę interesów w toku, interesów..., czy może inaczej: zrównanie pewnych uprawnień, całokształtu uprawnień doktorantów, którzy rozpoczęli swoje studia doktoranckie w dawnym trybie, przejściowe na okres do końca roku, w którym została ta nowelizacja uchwalona. Ale zupełnie inaczej należy potraktować unormowanie dotyczące tzw. „pierwszego” rektora. Tu w sukurs wnioskodawcy przyszedł Rzecznik Praw Obywatelskich, do tego się za chwilę odniosę, który *de facto* w całości podzielił argumentację wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej w tym zakresie. Trzeba podkreślić, że regulacja, którą przyjęto w odniesieniu do możliwości odwołania przez właściwego ministra – ministra nauki i szkolnictwa wyższego, „pierwszego” rektora uczelni, zanim zostały powołane organy tej nowotworzonej szkoły, organy stanowiące i inne organy wykonawcze, byłaby zrozumiała i tak też wnioskodawca twierdzi, natomiast gdy istnieją już władze uczelni, które są powołane, w kontekście także innych środków, które przewiduje regularnie ustawa w art. 432, jest ingerencją za daleko idącą. Wnioskodawca wywodzi, iż autonomia szkół wyższych dotyczy kilku obszarów, między innymi obszaru właśnie instytucjonalnego, dotyczącego jego, jej – uczelni, organizacji wewnętrznej, trybu powoływania, odpowiedzialności, odwoływania władz tak jednoosobowych w postaci rektora czy dziekana, dzisiaj jest bardzo ważny też dyrektor instytutu. Po wtóre jest to autonomia w sferze bardzo istotnej – tej naukowo-dydaktycznej, a po trzecie – w aspekcie finansowym. Problem wynikający z tej regulacji dotyczy owego pierwszego aspektu. Faktem jest, że tu również nie mamy jakiegoś bogatego orzecznictwa dotyczącego tych kwestii autonomii funkcjonalnej, niewątpliwie jednak należy ten przepis czytać w ten sposób, także biorąc pod uwagę przebieg drogi ustawodawczej i depozycje składane przez przedstawiciela wnioskodawców. Objęte zostały tą dyspozycją wszystkie uczelnie, które powstały w najnowszych latach, w ostatnich, także w wyniku przekształcenia. Podaje wnioskodawca przykłady kilku uczelni, kilku uniwersytetów właśnie, w wyniku przekształceń powstałych, i sytuację personalną tam istniejącą. I wykazuje, że ten przepis ma też zastosowanie na przyszłość do nowotworzonych czy nowo przekształcanych uczelni także tych, gdzie doszło już do wyłonienia tych kolonialnych organów, w tym, w szczególności, organu, który jest powołany w kwestii obsady personalnej stanowiska rektora. Najczęściej jest to kolegium elektorów. Co na to Rzecznik Praw Obywatelskich? Rzecznika Praw Obywatelskich najpierw zapowiedział przystąpienie do sprawy, zgłosił właściwie swój udział w sprawie i złożył oświadczenie

o niekonstytucyjności, ale tylko w odniesieniu do tego nowododanego ust. 5a, następnie zapowiedział, że uzasadnienie zostanie złożone w terminie późniejszym. Po prawie 9 miesiącach takie pismo zostało, tak, dokładnie to był 10 lutego [20]24, kiedy zapowiedział, iż uzasadnienie przekonania o niezgodności kwestionowanego przepisu – art. 432 ust. 5a, dodanego przez kwestionowaną nowelizację ze wskazanym wzorcem i też w tylko takim zakresie w jakim przepis ten umożliwia powołanie kolejnego „pierwszego” rektora publicznej uczelni wyższej przez właściwego ministra, ale w przypadku, gdy już, dodajmy: już – podkreślmy, istnieją władz uczelni wyższej oraz organy właściwe do przeprowadzania wyborów rektora. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, Rzecznik [Praw Obywatelskich] powtarza atrybuty autonomii szkół wyższych jakie wskazuje sam Trybunał Konstytucyjny. Tutaj ten aspekt organizacyjny dotyczy prawa do wybierania przez nauczycieli, studentów, pracowników niebędących nauczycielami, władz stanowiących tych kolegialnych, jak senat czy rada wydziału oraz organów wykonawczych, jak w szczególności właśnie dziekan czy rektor szkoły. Wnioskodawca, a w ślad za nim i uczestnik – Rzecznik Praw Obywatelskich, podkreśla, że autonomia szkół wyższych nie ma charakteru absolutnego, bezwzględnego, nie jest ona nieograniczona. Sama Konstytucja w zapowiedzi art. 70 ust. 5 zaznacza, iż zapewnia się autonomię szkół wyższych, ale na zasadach określonych w ustawie. Sama regulacja ustawowa przejawów granic owej autonomii jest dopuszczalna, ale w tym przypadku postąpił ustawodawca w sposób arbitralny. W punkcie 3, „Ocena Rzecznika Praw Obywatelskich”, podkreśla Rzecznik, w ślad znów za wnioskiem Prezydenta Rzeczypospolitej, jakie były uprzednio, przed nowelizacją, możliwości ingerencji właściwego ministra na etapie tworzenia uczelni, w szczególności powołanie „pierwszego” rektora, zawieszenie go w pełnieniu funkcji, ale także w pewnym zakresie możliwość odwołania. To, że może minister powołać kolejnego „pierwszego” rektora, gdyby doszło do jakiegoś kryzysu personalnego, jest niesporne. Stosowanie natomiast środka nadzoru z dotychczasowego przepisu ust. 5 art. 432 możliwe było i powstaje, jeżeli rektor rażąco lub uporczywie narusza przepisy prawa, ale ta możliwość odwołania przewidziana jest, ciągle jest – mówmy, po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz właściwej konferencji. Gdyby w terminie ustawowym 30 dni takiej opinii nie uzyskał minister, może bez, czy ten wymóg zasięgnięcia opinii uważa się za dopełniony i bez czekania na merytoryczną opinię może działać minister. Natomiast to, co wprowadza nowa ustawa, jest działaniem nadmiarowym, bo obecnie w świetle tej nowelizacji rektor „pierwszy” uczelni publicznej może być też odwołany w przypadku również rażącego bądź innego niż rażąco naruszenia prawa, ale w sytuacji, tego nie wyklucza przepis,

jeżeli w uczelni już istnieje struktura, która pozwala na samodzielne podjęcie w ramach szkoły wyższej takiej decyzji. Są to zatem kompetencje nadzorcze zdecydowanie szersze niż w przypadku kolejnych rektorów wyłonionych prawidłowo, wyłonionych w danej uczelni. W *puencie*, w konkluzji stwierdza, że wnioskodawca a w ślad za nim Rzecznik Praw Obywatelskich, że zagwarantowanie w ustawie samej uczelni możliwości dokonywania wyboru rektora jest oczywistą przesłanką poszanowania jej autonomii. Natomiast brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia dla wprowadzenia rozwiązania. Ono godzi w konstytucyjną autonomię uczelni wyższych, stanowi przekroczenie granic dopuszczalnej konstytucyjnie swobody ustawodawczej. I dlatego w konkluzji stwierdza Rzecznik, że ten przepis jest niezgodny materialnie, można by powiedzieć, że wskazanym wzorcem przez wnioskodawcę, czyli art. 70 ust. 5 Konstytucji. Z tych względów, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, podtrzymuję wniosek z tą modyfikacją, o jakiej powiedziałem. I dodam jeszcze tylko, że natomiast nie modyfikuję wniosku Prezydenta, nie mam do tego upoważnienia, po myśli treści wyroku, który, ten pierwszy, ale również i dwa następne, mianowicie wyrok z 26 listopada [20]24 roku dotyczący zmiany prawa pocztowego oraz chyba ostatni, jaki zapadł, dotyczący tego rodzaju spraw, z 18 lutego [20]25 roku, gdzie chodziło o ustawę nowelizującą ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa i innych ustaw podatkowych – w tych przypadkach, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, Trybunał ograniczył wzorce konstytucyjne, a w pozostałym zakresie postępowanie umorzył. Może króciutko, na czym polega ta różnica. Art. 7 już omówiłem. W odniesieniu do art. 4, wnioskodawca powołuje jako cały, czyli ust. 1 wysławiający tę zasadę zwierzchnictwa Narodu, suwerenności Narodu, a i ust. 2, który statuuje formy wykonywania tej zasady, tego zwierzchnictwa przez Naród, formy demokracji przedstawicielskiej i bezpośredniej. Wydaje się, że nie jest to błędne, nawet jestem przekonany, że nie jest to błędne ujęcie, gdyż sama zasada jest dopełniana przez ten przepis „techniczny”, tak można określić ust. 2, który powołał Trybunał. I dalej, jeżeli chodzi o, proszę Wysokiego Trybunału, art. 106, on również został niejako wyeliminowany czy pominięty w rozstrzygnięciach Trybunału, w tym zakresie postępowanie umorzono, z argumentem, że skoro Trybunał orzeka o chociażby niezgodności z częścią wskazanych wzorców, orzekanie o pozostałych może być zbędne. Czy rzeczywiście tak jest? Czy rzeczywiście art. 106 jest zbędny w zakresie rozstrzygnięcia kwestii przedstawionych przez Prezydenta? Ten przepis stanowi zapowiedź konstytucyjną upoważniającą, ale też obligującą ustawodawcę do określenia warunków niezbędnych do skutecznego wypełniania obowiązków poselskich oraz ochrony praw wynikających ze sprawowania mandatu. Te materie ma określić ustawa,

ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora określa te warunki, ale wydaje się, że nie chodzi tylko o to czy i w jaki sposób ustawodawca zrealizował normatywnie tę powinność wynikającą z Konstytucji, ale jak w konkretnych realiach konkretnego postępowania legislacyjnego: czy uwzględnił czy nie uwzględnił tę dyrektywę zapewnienia, skutecznego zapewnienia, wykonywania obowiązków poselskich oraz ochrony praw wynikających z danego mandatu. Dlatego właśnie ten wzorzec i ta podstawa zaskarżenia została wskazana we wniosku Prezydenta. Jeżeli, jeszcze tylko króciutko może dopowiem, jeżeli chodzi o *vacatio legis*, wnioskodawca zwraca uwagę, że w toku postępowania legislacyjnego podnoszono tego rodzaju wątpliwość i ta wątpliwość nie została w sposób skuteczny rozwinięta. Było to już, proszę Wysokiego Trybunału, podczas pierwszego czytania i dyskusji. Biuro Legislacyjne Kancelarii Sejmu, w osobie legislatora, dociekało, dopytywało. Rozumiem, że ta autopoprawka ma na celu usunięcie luki prawnej i to jest przesłanka, żeby zastosować tę formułę dzień po dniu, zamiast 14 dni. Gdyby Pan Minister zechciał to potwierdzić, bo to jest odejście od klasycznego *vacatio legis*. Co powiedział podsekretarz stanu, nazwisko jest tutaj podane, „Potwierdzam. Obydwie sprawy są sprawami istotnymi, które trzeba jak najszybciej uregulować, stąd ten tryb”. Co ciekawe, wątpliwość dotycząca właśnie tej kwestii podniesiono także na etapie postępowania w Senacie. Podobnie Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu w swojej opinii z 17 stycznia podniosło wątpliwość, czy ustawa w zakresie jej terminu wejścia w życie odpowiada standardom wyznaczonym przez art. 2, cytuję: „w związku z rozszerzeniem – autopoprawką rządową zakresu projektu ustawy o zmianę ustawy”. A zatem te wątpliwości były podnoszone, te wątpliwości zdaniem wnioskodawcy są realne i dlatego prosimy o uwzględnienie wniosku w tym złożonym, w tej złożonej postaci.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze. Ze względu na nieobecność Rzecznika Praw Obywatelskich, ze względów formalnych jedynie, poproszę tutaj Pana Sędziego Sprawozdawcę o przedstawienie stanowiska Rzecznika, choć omówił je Pan Profesor tutaj dosyć wnikliwie i głęboko. Tak że poproszę Pana Sędziego o bardzo krótkie i syntetyczne zarysowanie tego stanowiska Rzecznika. Jednocześnie informuję, że Rzecznik pismem z dnia 6 maja 2026 roku wycofał zgłoszenie udziału w postępowaniu w niniejszej sprawie, co budzi poważne wątpliwości co do podstawy prawnej tego działania. Proszę bardzo, Panie Sędzio.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo. Rzecznik Praw Obywatelskich pismem z dnia 9 kwietnia 2024 roku poinformował o przystąpieniu do postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym i wniósł

o uznanie art. 432 ust. 5a ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce dodanego przez art. 2 ustawy z dnia 16 stycznia 2024 roku o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w zakresie, w jakim umożliwia powołanie kolejnego „pierwszego” rektora publicznej uczelni wyższej przez ministra właściwego do spraw nauki i szkolnictwa wyższego w przypadku, gdy istnieją władze uczelni wyższej oraz organy właściwe do przeprowadzenia wyborów rektora za niezgodny z art. 70 ust. 5 Konstytucji. W późniejszym czasie, pismem z 31 grudnia 2024 roku, Rzecznik Praw Obywatelskich w sposób obszerny uzasadnił to swoje stanowisko.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, Panie Sędzio. Teraz oczywiście przedstawiciel wnioskodawcy – uczestnik postępowania może ustosunkować się do tego stanowiska. Czy Pan Profesor chce tutaj coś [dodać]?

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, co do *meritum* stanowiska to rzeczywiście znane ono jest, umieszczone na stronie internetowej Trybunału, stąd też nim dysponuję, tym pisemnym, ale nie posiadamy takiego pisma o wycofaniu zgłoszenia udziału w postępowaniu, o czym Pan Sędzia Przewodniczący składu powiedział, z 6 maja, czy to jest wycofanie udziału w postępowaniu czy też cofnięcie jego stanowiska przedstawionego na piśmie. Jak jest dokładnie to sformułowane – tego nie wiem. Mamy mianowicie przystąpienie Rzecznika do postępowania przed Trybunałem, to jest pismo z datą 9 kwietnia, wpłynęło 10 kwietnia roku [20]24, a z końcem roku, tak jest datowane, a wpłynęło dopiero 2 stycznia, jest pismo procesowe Rzecznika Praw Obywatelskich. No, gdybym się miał do tego odnosić, to cóż, Rzecznik jest zawiadamiany, może wziąć udział i przedstawić pisemne stanowisko w sprawie. Przedstawienie pisemnego stanowiska w sprawie jest możliwe po zgłoszeniu udziału, a nie na życzenie czy wezwanie Trybunału Konstytucyjnego jak stanowi ten przepis w ust. 1, ale jest to taka interwencja, jaką przewiduje, swoista interwencja Rzecznika, sama ustawa. Tak więc do końca nie rozumiem tego stanowiska Pana Profesora, czy on...

Przewodniczący:

Jest to wycofanie zgłoszenia udziału w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym...

Pan Dariusz Dudek:

Tak jest zatytułowane pismo...

Przewodniczący:

Czy Profesor chce ewentualnie...?

Pan Dariusz Dudek:

Nie, nie, nie. Wycofanie zgłoszenia udziału, ale nie pisma, które w ramach tej fazy poprzedzającej dzisiejszą...

Przewodniczący:

Nie.

Pan Dariusz Dudek:

...rozprawę, które zostało sformułowane, złożone...

Przewodniczący:

Nie, nie jest to pismo, w którym merytorycznie...

Pan Dariusz Dudek:

Uważam, że ta obecność, czy nieobecność, dzisiejsza absencja może być tym podyktowana, nie wnioskuję w motywy, to nie ma najmniejszego znaczenia, w motywy realne... Ale to moim zdaniem nie pozbawia waloru pewnego dowodu w sprawie, stanowiska, jakie zostało przedstawione na piśmie, które to stanowisko w pełni aprobuję, to merytoryczne stanowisko, do którego się także odniosłem.

Przewodniczący:

Ja tylko poinformuję, że 13 maja Państwo otrzymaliście, Prezydent otrzymał...

Pan Dariusz Dudek:

To przepraszam, nie dotarło...

Przewodniczący:

...to stanowisko.

Pan Dariusz Dudek:

... nie dotarło tylko do pełnomocnika, to przepraszam, nastąpiło jakieś małe... w obiegu dokumentów... zakłócenie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz możemy przejść do fazy pytań do przedstawiciela. Pierwszy będzie zadawał pytania Sędzia Sprawozdawca.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo. Panie Profesorze, powszechnie wiadomym jest, że w obradach Sejmu, z różnych przyczyn nie uczestniczą wszyscy posłowie. Najczęściej powodowane jest to różnymi wypadkami losowymi. We wniosku Pana Prezydenta podnoszona jest kwestia nieobecności dwóch posłów. Ja bym tylko podkreślił to zresztą, o czym Pan Profesor powiedział, że Ci Posłowie nie zostali dopuszczeni przemocą. Bo dezaktywacja kart

i fizyczne uniemożliwienie wejścia do Sejmu za taką przemoc uznać można. Ale pojawiają się twierdzenia, że jakkolwiek, spowodowana bezprawiem, nieobecność dwóch posłów nie miała wpływu na ostateczny wynik debaty i głosowania nad ustawą, która stała się przedmiotem zaskarżenia. Jak Pan Profesor odniósłby się do takich twierdzeń, że jakkolwiek mamy do czynienia z bezprawnym działaniem polegającym na niedopuszczeniu dwóch posłów do prac nad ustawą, ale że ta nieobecność i tak nie miała wpływu na rozstrzygnięcie, na uchwalenie tej ustawy no i w związku z tym to powodowałoby brak podstaw do kierowania wniosku przez Prezydenta i stwierdzania w tym zakresie, i twierdzenia, że Sejm nie był właściwie obsadzony, skoro powszechnie wiadomym jest, że rzadko się także zdarza, ażeby Sejm, w 100% posłowie byli obecni podczas prac sejmowych. Jak Pan Profesor by się odniósł do takich twierdzeń?

Pan Dariusz Dudek:

Tak, proszę Wysokiego Trybunału, takie przesłanki braku pełnej obsady 460-osobowej poselskiej w Sejmie mogą być rzeczywiście różne. Może wygasnąć w trakcie kadencji mandat poselski i do momentu obsadzania, czyli zawiadomienia przez Marszałka Sejmu, co zresztą miało miejsce w odniesieniu do pani Moniki Pawłowskiej, ale tego nie będziemy rozwijać... Jest taki moment pewnego *interregnum*, kiedy osoba, która ma prawo wstąpienia na miejsce posła, którego mandat wygasł, z takich czy innych powodów, zawiadamiana [jest] o pierwszeństwie w zakresie objęcia mandatu zanim jeszcze to oświadczenie złoży – mamy faktyczny *vacat*. Może też się zdarzyć, że zabraknie osób, gdyby nie skorzystały osoby z listy danego komitetu, które uzyskały kolejno największą ilość głosów po posle, którego mandat wygasł, może zabraknąć tych kandydatów. Wreszcie, może być zbyt krótki okres czasu, aby cokolwiek z tym zrobić w odniesieniu np. do wygasłego mandatu senatora. To o czym Pan Sędzia Sprawozdawca mówi, to najczęstsza przyczyna, że faktycznie nie biorą udziału posłowie z przyczyn losowych, zdrowotnych, komunikacyjnych, jakichkolwiek innych. Jest też i taka sytuacja, że wprawdzie są obecni na sali rozpraw, ale wyjmują kartę do głosowania, nie biorą udziału w głosowaniu – nie są ani na „tak”, ani „przeciw”, ani się „nie wstrzymują”. Są obecni, ale nawet nie są uwzględniani przy *quorum*, są tylko fizycznie obecni a nie działają. Proszę Trybunał Konstytucyjny, to jest problem, to pytanie o to, czy taka absencja mogła mieć wpływ na wynik głosowania... Można by to rozszerzyć, a zobaczymy, jak się zachowują osoby, które swoją przynależnością klubową mogłyby być solidarne z tymi osobami posłów pozbawionych możliwości wykonywania swojego statusu, swoich praw. I tu mamy znów różne sytuacje, w konkretnej sprawie tej, sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana niż w innych, gdzie jednak była dość duża jednomysłność,

gdzie również posłowie z opozycji w danym czasie, to w tej kadencji, głosowali za jakimś rozwiązaniem. Tu było nieco inaczej, tu był taki podział głosów, że nad całością głosowało, brało udział 426 posłów. Strona internetowa Sejmu w dacie głosowania wskazuje na niepełny skład Sejmu, na 458, przy czym za przyjęciem ustawy głosowało 241, przeciw 185, nikt nie wstrzymał się od głosu. Proszę Wysokiego Trybunału, odpowiadając już bardzo konkretnie. Wnioskodawca nie uważa, iżby w tego rodzaju postępowaniu legislacyjnym zachodziła jakaś analogia do, przykładowo, procedury karnej, gdzie jedną z przesłanek środka odwoławczego jest zarzut naruszenia przepisów postępowania, jeżeli to naruszenie mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Mówimy o procedurze karnej, o procesie karnym. Nie taką przyjmuje koncepcję wnioskodawca, iż mogło to mieć wpływ na efekt głosowania, czyli na wynik. Gdyby rzeczywiście była równowaga, powiedzmy 231 do 229, albo pomijając te dwie osoby, gdyby było 229 do 228 – brak dwóch posłów, brak ich udziału mógłby rzeczywiście być kwalifikowany jako mający potencjalnie wpływ na wynik, czyli na efekt dojścia do skutku ustawy, jej uchwalenie albo nie. Ale nie tak konstruuje to wnioskodawca. Jaki to mogło mieć wpływ na wynik głosowania, jaki to ma wpływ na ocenę działania Izby, gdzie nie z powodów takich, powiedziałbym, obiektywnych czy nawet subiektywnych po stronie danego posła, który nie chce, albo nie może, jak podałem przykład: wyjmując kartę do głosowania i nie bierze udziału w głosowaniu, nie uczestniczy, ale wskutek bezprawnych, to jest chyba poza sporem, działań Marszałka Sejmu zaakceptowanych przez Izbę, bo nie zetknęliśmy się w stenogramach ani w tych relacjach, które niektóre z nich obserwowaliśmy, z jakimś stanowczym protestem, który by zablokować miał postępowanie. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, sięgnę głębiej nieco, w roku 2016 uchwalano ustawę budżetową, wobec pewnych działań obstrukcyjnych ówczesnej opozycji, wobec działań koalicji rządzącej, czy posiadającej większość także w Sejmie, doszło do zarządzenia – przeniesienia obrad Sejmu na Salę Kolumnową z sali posiedzeń plenarnych. Posłowie opozycji, którzy składali idące w setki wnioski formalne, zmierzające do właśnie takiej obstrukcji, takiego zablokowania, te środki nie były pozbawione podstaw prawnych, kwestionowali później uchwalenie ustawy z powodu uniemożliwienia im udziału w tym postępowaniu, w tym posiedzeniu na Sali Kolumnowej, która zdaje się, że nawet fizycznie nie jest w stanie pomieścić. Ta sprawa nigdy nie została poddana pod analizę i rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego, ten tryb ustawodawczy wówczas w konfrontacji z wymogami konstytucyjnymi. Ale tu mamy sytuację tylko pozornie podobną. Rzeczywiście w tamtym postępowaniu wszyscy posłowie, także z opozycji, cieszyli się mandatem, mogli wykonywać i wykonywali w taki czy inny sposób prawa i obowiązki wynikające z mandatu parlamentarzysty.

Tutaj natomiast została ta nieustawowa liczba, jak błędnie wielokrotnie Konstytucja stanowi, lecz konstytucyjna, konstytucyjnie ustalona liczebność, skład Sejmu, został zmodyfikowany, *a priori* przed przystąpieniem w roku [20]24 do tych głosowań. Na samym początku kadencji, kadencja się rozpoczęła, jak wiemy, 13 listopada roku [20]23, w dniu odbycia pierwszego posiedzenia, zwołanego przez Prezydenta, nowo wybranego Sejmu. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, podsumowując: okoliczność, czy mogło to mieć wpływ na efekt, czyli na wynik głosowania „za”, „przeciw” czyli na uchwalenie ustawy, nie jest przez wnioskodawcę traktowane jako okoliczność relewantna. Stosowanie takich analogii z procedury sądowej, chociażby karnej, przytoczonej, nie ma zdaniem wnioskodawcy postaw. A więc nie rzecz w tym, czy to uchybienie miało wpływ na podjęcie decyzji o uchwaleniu ustawy, lecz wcześniejsza decyzja Marszałka Sejmu o arbitralnym wykluczeniu czy pozbawieniu *de facto*, uczynieniu z posłów, nadania im nowego statusu – posłów niewykonujących mandatu. To jest problem, który jest podnoszony we wniosku. Dziękuję bardzo.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Czy któryś z Panów Sędziów jeszcze ma pytania? Nie widzę. Jeśli nie to Trybunał uznaje sprawę za dostatecznie...

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, jeśli można, uprzejmie przepraszam, ale nie odniosłem się na początku, a w dniu wczorajszym dostałem w wersji elektronicznej, to jest bardzo istotna okoliczność w tej sprawie, dostałem pismo podpisane przez Prokuratora Generalnego Pana Waldemara Żurka, które wpłynęło w tej sprawie w dniu 19 maja, dzisiaj mamy 21. Pismo ponad sześciostronicowe, jeśli Trybunał Konstytucyjny pozwoli, to ja do tego pisma odniosę się. Przygotowałem z ostrożności procesowej również odpowiedź na piśmie, ale może poprzestanę na odniesieniu się tego pisma.

Po pierwsze, Wysoki Trybunał Konstytucyjny, Pan Prokurator Generalny w pierwszym akapicie tego pisma, jeszcze raz podkreślam: to jest w tej sprawie, datowane na 18 [maja], złożone 19 [maja], w dniu wczorajszym otrzymałem w postaci elektronicznej to pismo. W pierwszym akapicie w zdaniu otwierającym, powiada tak: „Prokurator Generalny podtrzymuje swój pogląd zawarty w piśmie z [dnia] 30 października [2025 r.] skierowanym do Trybunału [Konstytucyjnego] wskazujący na istnienie ważnych powodów dla nieprzedstawienia stanowiska merytorycznego w [niniejszej] sprawie”. Ja chcę dość stanowczo stwierdzić, że tu może znowu jest jakieś nieporozumienie, ale odwołam się

do tego, że wnioskodawcy takie pismo nie jest znane, z 30 października, nawet na stronie internetowej Trybunału Konstytucyjnego nie jest zamieszczony taki dokument, lecz pismo poprzednio urzędującego Prokuratora Generalnego – Pana Adama Bodnara, datowane na 24 lipca [2025], to jest takie standardowe „kopiuj – wklej” pismo, dwa akapity, właściwie trzy, gdzie stwierdza, że jest brak podstaw, poprzedni Prokurator Generalny [Adam Bodnar], do przedstawiania przez Prokuratora Generalnego stanowiska oraz, że nie będzie on reprezentowany na rozprawie przed Trybunałem. Jeśli jest natomiast jakieś pismo z 30 października, to zakładam, że podobnie jak w innych sprawach, zmodyfikował o tyle tylko to pismo obecny Prokurator Generalny, tamto pismo odwołujące się do uchwały Sejmu z 6 marca [20]24, że zmienił nagłówek, datę i podpis.

Po drugie: w następnym zdaniu tego pisma obecnego, które wpłynęło 19 maja, jest zawarte wezwanie: „Niezależnie od powyższego, mając na względzie ustrojową rolę Prokuratora Generalnego, który wraz z całą prokuraturą stoi na straży praworządności, a także wobec zaistnienia nowych okoliczności, Prokurator Generalny wzywa Trybunał do powstrzymania się – w obecnej sytuacji prawnej – od rozpoznania sprawy z wniosku Prezydenta RP o sygn. K 4/24. To wezwanie, proszę Wysokiego Trybunału, jest podwójnie irracjonalne, najdelikatniej mówiąc i bezprzedmiotowe. Po pierwsze dlatego, że obecny zwierzchnik prokuratury, urzędujący od lipca 2025 roku, w wielu postępowaniach, właściwie we wszystkich postępowaniach toczących się przed Trybunałem, jak i w swoich innych działaniach rażąco narusza obowiązki strażnika praworządności. Po drugie, takie wezwanie do powstrzymania się wykonywania przez Trybunał kompetencji konstytucyjnych i ustawowych nie ma żadnych podstaw prawnych, merytorycznych, a jest tylko, no jakimś nieudolnym nakłanianiem do zaniechania pełnienia roli przypisanej przez Konstytucję. No powiem tak dosadnie: nijak się to ma do roli strażnika praworządności, roli Prokuratora jako strażnika praworządności, który w rzeczywistości od ponad dwóch lat, i ten dzisiejszy piastun urzędu, i jego poprzednik, z naruszeniem bezwzględnych obowiązków poprzez swoją nieobecność na rozprawach, poprzez niewykonywanie obowiązku przedstawienia pisemnego stanowiska, próbuje po prostu sabotować postępowanie przed Trybunałem.

Po trzecie, jest zawarte w tym piśmie stwierdzenie o wadliwości prawnej działania Trybunału występującej, cytuję, „na kilku poziomach funkcjonowania tego organu”. Na to stwierdzenie nie ma realnego uzasadnienia. Nie mówię o twierdzeniach pikiety przed siedzibą Trybunału i hasłach na tych tabliczkach, ale mówię o wypowiedzi Prokuratora Generalnego. W szczególności podnosi tutaj, ale bezzasadny, wniosek, że w składzie sędziowskim mającym rozpoznać ten wniosek Prezydenta, cytuję, „znajduje

się osoba nieuprawniona do orzekania” a skład Trybunału pozostaje, znów cytując, „w oczywistej i rażącej sprzeczności z Konstytucją”. No, dość powiedzieć, że mająca stanowić podstawę tego twierdzenia uchwała Sejmu, już dzisiaj przywoływana, z 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia kryzysu, czy skutków kryzysu, konstytucyjnego..., dotycząca m.in. wyboru w roku 2018 Pana Sędziego Wyrembaka, ta uchwała Sejmu została wyrokiem Trybunału z 28 maja [20]24 roku w sprawie sygn. akt U 5/24 uznana za niezgodną z art. 7, z zasadą legalizmu, 87 ust. 1, który formułuje katalog zamknięty źródeł powszechnie obowiązującego prawa – a to uchwała, z art. 10, zasada podziału i równowagi i współdziałania władz, w związku z art. 173 i 190 ust. 1 Konstytucji, [art.]173 czyli statuującym sądy i trybunały jako władzę odrębną i niezależną od innych władz, i art. 190, który określa walor prawny orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. A więc to nie w szczególności uchwała Sejmu z 26 stycznia o wyborze Pana Sędziego, z 2018 roku, ale uchwała Sejmu z 6 marca [20]24 powoływana przez Prokuratora Generalnego jest pozbawiona mocy prawnej i nie wywołała żadnych skutków prawnych.

Dalej powołuje się Prokurator [Generalny], po czwarte – na orzecznictwo Trybunału: wyroki z 3 grudnia 2015 r., K 35/15, z 9 marca 2016 r. K 47/15 i 11 sierpnia [20]16 roku oraz postanowienie z 7 stycznia [20]16 roku, ale te wszystkie wypowiedzi, trzy wyroki i jedno postanowienie Trybunału bynajmniej nie dotyczą, jak się być może wydaje Prokuratorowi Generalnemu, prawidłowości, bądź nieprawidłowości aktu wyboru konkretnych osób do składu Trybunału, bo też nie mogły dotyczyć, albowiem Trybunał Konstytucyjny, wówczas i dzisiaj, nie ma w zakresie swojej kognicji prawa orzekania o prawidłowości lub nie, aktów wyboru dokonywanych przez Sejm. Ale za to Prokurator [Generalny] nie uwzględnia treści wyroku Trybunału z 29 lipca 2025 r., sygn. akt Kp 3/24, kontrola prewencyjna ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i przepisów wprowadzających – odrębnej ustawy – tejże, gdzie podkreślono: fakt, iż zgodnie z art. 194 ust. 1 Konstytucji sędziów Trybunału wybiera Sejm nie oznacza jednak, tu cytując, „że wybór sędziego przez Sejm jest równoznaczny z objęciem urzędu, które umożliwia rozpoczęcie działalności orzeczniczej. W obowiązującym wciąż stanie prawnym osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Prezydenta RP ślubowanie, a odmowa złożenia jest zaś równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego. Na gruncie obowiązującej Konstytucji” – podkreśla Trybunał – „w procedurze obsadzania urzędów czy też inwestytury sędziowskiej w Trybunale występują dwa organy: organ wybierający czyli Sejm oraz organ przyjmujący ślubowanie, czyli Prezydent.” Natomiast „będąc świadkiem i uczestnikiem aktu ślubowania osoby wybranej na sędziego Trybunału, Prezydent” – podkreślę to –

„jest jednocześnie gwarantem praworządności wyboru”. Tu powołuje się Trybunał na postanowienie jeszcze z marca [20]20 roku.

A w piątym punkcie chcę podkreślić, że najnowszy wyrok Trybunału z 12 maja [2026 r.], czyli zapadły jeszcze przed – powinien być znany autorowi pisma, Prokuratorowi Generalnemu, w sprawie K 3/26, jeszcze nie publikowany w pełnej postaci w zbiorze orzecznictwa w postaci elektronicznej. Trybunał orzekł, że art. 4 ust. 1 ustawy z 30 listopada 2016 o statusie sędziów Trybunału rozumiany w ten sposób, że wyznacza Prezydentowi obowiązek odebrania ślubowania od osoby wybranej przez Sejm na sędziego Trybunału, jest niezgodny z art. 126 w związku z art. 2 Konstytucji i, podkreśla Trybunał w tym najnowszym swoim orzeczeniu, kompetencja odebrania ślubowania przez Prezydenta nie ma charakteru li tylko ceremonialnego, lecz należy ją postrzegać w kategoriach realizacji konstytucyjnych i ustawowych uprawnień Głowy Państwa.

Po szóste – Prokurator Generalny odwołuje się do wypowiedzi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w znanej sprawie Xero Flor w Polsce sp. z o.o. przeciwko Polsce, który stwierdził naruszenie art. 6 Konwencji przez Polskę, a to z uwagi na udział w składzie orzekającym Trybunału osoby nieuprawnionej do orzekania. No, to powołanie jest bezprzedmiotowe, albowiem nie uwzględnia Prokurator Generalny, że wyrokiem z 24 listopada [20]21 roku w sprawie K 6/21 Trybunał orzekł o dwojakiej zakresowej niezgodności z polską Konstytucją art. 6 Konwencji: po pierwsze, gdy rozumieć można, albo tak zakresowo stosować ten przepis Konwencji, iż pod pojęciem sądu użytym w tym przepisie obejmuje się Trybunał Konstytucyjny, a po drugie – w zakresie w jakim przyznaje Europejskiemu Trybunałowi [Praw Człowieka] kompetencję do oceny legalności wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Nie będę już może przytaczał wszystkich wzorców konstytucyjnych.

Po siódme – Prokurator Generalny powołuje w tym piśmie, o którym mówię, wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 18 grudnia [20]25 roku, który uznaje uchybienie przez Polskę zobowiązaniom wynikającym z art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej, a to wskutek niespełnienia przez Trybunał wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy, powołuje też wyrok słynny Wielkiej Izby ETPCz z 1 grudnia w sprawie Guðmundur Andri Ástráðsson przeciwko Islandii, ale te judykaty nie mają i nie mogą mieć żadnego wpływu na bieg postępowania w niniejszej sprawie. To, że te jurysdykcje europejskie, zarówno Europejski Trybunał Praw Człowieka, jak i Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, nie rozumieją specyfiki naszej władzy sądowniczej, tego, że jest rozdzielony – pytanie, na ile konsekwentnie, nie jest tu istotne – segment sądów w ścisłym tego słowa znaczeniu, którym powierzono

sprawowanie wymiaru sprawiedliwości i obydwie trybunały, w odniesieniu, do których tak Konstytucja ich zadań i funkcji nie traktuje, jest rzeczą smutną, bo od kilku lat tej różnicy nie dostrzegają owe trybunały międzynarodowe. Proszę Wysokiego Trybunału, poza już tak tym głównym wywodem powiedzmy, że niemożliwe jest, aby ojcowie Rady Europy i Konwencji Rzymskiej z 4 listopada roku [19]50 w sytuacji, kiedy w roku [19]50 istniały dopiero pierwsze próby powoływania orzecznictwa takich organów, jak Trybunał Konstytucyjny, pierwsza to Republika Włoska, oczywiście pierwsza to Republika Austriacka w roku [19]20 po przywróceniu jej niepodległości po anchlussie, po II Wojnie [Światowej] odżyła Konstytucja, a wraz z nią Trybunał Konstytucyjny Republiki Austriackiej, ale [19]47 rok – Republika Włoska: Trybunał Konstytucyjny; [19]49, 23 maja – Trybunał Konstytucyjny federalny wtedy Niemiec Zachodnich, jakieś próby w tym kierunku Republiki Francuskiej Czwartej [19]46 rok i Piątej – [19]58 rok), ale niemożliwe jest, aby pojęciem „prawa do sądu” czy „zakresu prawa do sądu” obejmować wtedy także te organy, które dopiero się pojawiały w pejzażu europejskich ustrojów konstytucyjnych i które później się stały dość popularne, ale są bardzo różne unormowania. Jeśli porównamy, to już zupełnie kończąc, system niemiecki, gdzie w gronie organów władzy sądowniczej wymierzających sprawiedliwość, czyli sądów *par excellence*, jedyny się wymienia organ z nazwy własnej, to jest właśnie Związkowy Trybunał Konstytucyjny, to jest sytuacja zupełnie inna niż unormowanie Trybunału i praktyka nasza ustrojowa w Polsce.

Podobnie po ósme – żadnego znaczenia nie mają twierdzenia Pana Prokuratora Generalnego na temat nieprawidłowości przy wyborze w roku 2016 r. Kogo? Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Wręcz niepoważne, a wypowiedzi osoby pełniącej funkcję Prokuratora Generalnego, moim zdaniem, jest to kompromitujące zdanie, cytuję dosłownie: „przyjąć więc należy, iż okoliczność, że o przydziale do rozpoznania niniejszej sprawy” przez Państwa Sędziów „z wniosku Prezydenta decydowała, jak można domniemywać, Julia Przyłębska potwierdza przekonanie o wadliwości procedowania Trybunału w jej przedmiocie”. To nie jest poważne, to jest tragiczne w ustach osoby pełniącej funkcję Prokuratora Generalnego. Albo drugie zdanie: „także sposób wykonywania swojej funkcji przez obecnego Prezesa Trybunału rodzi obawy co do wykorzystania jej” – wykorzystywania tej funkcji, jak rozumiemy – „jako instrumentu wpływania na działalność orzeczniczą Trybunału oraz kontroli politycznej tej działalności”. Jeśli ktoś tu taką wypowiedzią może czuć się zniesławiony, istnieją pewne środki prawne. To nie wymaga komentarza, ale to jest porażające, że tego rodzaju pismo adresowane do Trybunału redaguje i podpisuje, w każdym razie podpisuje, Prokurator Generalny.

Po dziewiąte: bez znaczenia dla tej sprawy jest podnoszony jako rzekomo istotne *novum* w sytuacji prawnej związanej z Trybunałem fakt wyboru przez Sejm w dniu 13 marca sześciu osób na nieobsadzone stanowiska sędziowskie w Trybunale Konstytucyjnym. Twierdzenie Prokuratora Generalnego, iż, cytuję dosłownie: „czterej sędziowie złożyli ślubowanie wobec Prezydenta RP w budynku Sejmu RP w dniu 9 kwietnia [20]26 r.”, podkreślmy oczywiście: pod nieobecność Prezydenta na tym wydarzeniu, dowodzi po pierwsze – jakości kompetencji prawnych zwierzchnika polskiej prokuratury, a może przede wszystkim jego postawę jako polityka. Skarga, wybranych i tak, w cudzysłowie, „zaprzysiężonych” sędziów, do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, powołuje Prokurator [Generalny] tę skargę numer 17392/26, czy nawet „postanowienie zabezpieczające”, znów w cudzysłowie, tego organu z 5 maja tego roku, dotyczące powstrzymania się przez właściwe organy Rzeczypospolitej „od utrudniania wnoszącym skargę objęcia i wykonywania obowiązków sędziowskich” w Trybunale, no już nawet niezależnie od bezzasadności tych skarg w świetle art. 6 Konwencji normującego prawo do sądu, do rzetelnego i uczciwego procesu, jakkolwiek byśmy to określali, oraz niezależnie od oceny działania w tym zakresie tego „postanowienia” *ultra vires* – te okoliczności nie mają żadnego znaczenia dla dalszego biegu postępowania przed Trybunałem. No i wyrażam satysfakcję, że nie miały wpływu, jak widać, bo Trybunał przystąpił do rozpoznania.

I już ostatni punkt w odpowiedzi. Wyraża pogląd Prokurator [Generalny], że jego stanowisko jest zbieżne z judykaturą obu wymienionych trybunałów europejskich, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, które „dostrzegają problemy dotyczące fundamentalnych kwestii związanych z działalnością Trybunału i (...) sposobem ukształtowania jego składu”. Ale ta nadzieja Prokuratora [Generalnego] jest puentowana takim zdaniem, pozwolę sobie przytoczyć dosłownie: „Wydaje się, że także sam Trybunał powinien już dostrzec istnienie tych problemów i dążyć do ich wyeliminowania z jak najmniejszą szkodą dla praw i interesów obywateli oraz porządku konstytucyjnego państwa”, koniec cytatu. Niezależnie od bezzasadności i bezpodstawności merytorycznej, bezzasadności prawnej tego pisma Prokuratora Generalnego wydaje się, proszę Wysokiego Trybunału, że sam fakt nawiązania chociażby w takiej postaci, jak prezentowana, swoistego dialogu z Trybunałem może stanowić zapowiedź odejścia w przyszłości od dotychczasowej obstrukcyjnej praktyki postępowania Prokuratora Generalnego. Nie chcę oceniać czym to jest wywołane, czy uległością polityczną z racji członkostwa w Radzie Ministrów – Ministra Sprawiedliwości, który pełni tę funkcję Prokuratora Generalnego, czy chodzi o brak

koniecznego doświadczenia, czy inny stosunek do obowiązującego prawa, ale być może jest to zapowiedź też zaprzestania owego rażącego naruszenia przez Prokuratora [Generalnego] konstytucyjnej zasady legalizmu i obowiązków prawnych wynikających z dwu ustaw: z Prawa o prokuraturze oraz z ustawy o organizacji [i trybie] postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. No, jeśli takie oczekiwanie formułuje Prokurator [Generalny], jak w tym zdaniu: „wydaje się” to należy podkreślić i oczekiwać, aby Prokurator Generalny i wszyscy podlegli mu prokuratorzy nie tyle działali z najmniejszą, z jak najmniejszą szkodą dla praw i interesów obywateli oraz porządku konstytucyjnego, ale z jak największym poszanowaniem prawa i w rzetelnym pojmowaniu interesu Rzeczypospolitej jako dobra wspólnego wszystkich obywateli.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo jeszcze raz. Poproszę jeszcze o sformułowanie wniosków końcowych.

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, popierając wniosek, proszę o jego uwzględnienie w takiej postaci, jak w wersji pisemnej, z uzupełnieniem o jeden wzorzec konstytucyjny, to jest art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej, czyli naruszenie zasady legalizmu, działania wszystkich organów władzy publicznej, działania na podstawie i w granicach prawa, albowiem działanie, opisane we wniosku, [działanie] Marszałka Sejmu i Sejmu, jako takiego, było niewątpliwie niezgodne. Działanie, a tym samym i efekt tego działania czyli ustawa, niezgodne z tą zasadą.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, Trybunał uznaje w tym momencie sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Na tym zamykam rozprawę. Trybunał uda się na naradę, a ogłoszenia orzeczenia nastąpi w dniu dzisiejszym na tej sali o godzinie 12:40.